№. 48. w Wtorek dnia 27. Lutego 1849.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Berlin 24. Lutego. — Dziennik rządowy zawiera postanowienie król. ministeryum z dnia 18. Stycznia 1849., względem przypięcia niemieckiéj kokardy przez urzędników cywilnych, którzy do noszenia uniformu są obowiązani.

»Ponieważ zaszła wątpliwość, czy obok pruskiéj mają przypinać także kokardę niemiecką poborcy cła i podatków i w ogóle wszyscy do noszenia uniformu obowiązani urzędnicy cywilni, przeto ministeryum państwa zważywszy, że Jego król Mość w moc proklamacyi z dnia 21. Marca z. r. przyjął kolory niemieckie i najwyższém rozporządzeniem z tego samego dnia kazał je także armii przypiąć, postanowiło na wniosek ministra spraw wewnych jak następuje: Wszyscy urzędnicy cywilni, którzy w służbie są mają przypinać obok pruskiéj także niemiecką kokardę narodową.« Odpis powyższego postanowienia należy przesłać wszystkim szefom administracyi do dalszego obwieszczenia w ich przynależnych gałęziach.

Berlin 18. Stycznia 1849. r. Król. Ministeryum państwa.

Frankurt n. Men. dnia 19. Lutego. — (Obrady nad prawem wyborów rzeszy). — Naprzód mówi Rappard i oświadcza się za prawem powszechnego głosowania. Matthy z Baden: Gdzie się zdania i wnioski tak rozpierzchają jak tutaj, tam o zgodzie żadnéj ani myśleć nie można, tutaj prawo wyborów nie przyjdzie do skutku. Gdyby powszechne prawo wyborów było rzeczą możebną, bylibyśmy je do praw zasadniczych przyjęli. We Francyi legitymiści chcą tego, ale republikanie już tego nie pragną. Celem prawa wyborów jest utworzenie zgromadzenia, któreby reprezentowało wszelkie zdanie ludu i dostateczną posiadało oświatę dla dobra i pomyślności kraju. Żądają, aby każdy dopełnił obowiązku służby wojskowéj, a czemu też nie, aby każdy walczył na barykadach, a tam stali na czele ulicznicy. — Byłbym zatem za wnioskiem Veita, Platnera i innych. Z 2000 ma 1000 najwięcéj podatku opłacających, bezpośrednio wybierać, a inni pośrednio. Z wyborów bezpośrednich wypływają częstokroć obiory służalcze. Dla tego też i Rotteck żądał cenzusu. Niechcemy panowania mass, wolność wyborów powinna być uorganizowaną. — Wiesner: Z 21 rokiem życia każdy mężczyzna powinien być zdolnym do wybierania, w tym wieku opuszcza uniwersytet, stoi w szeregach wojska dla obrony ojczyzny. — Minister rzeszy, Gagern: Powszechne prawo głosowania nieda się pogodzić z dobrem ogółu, tego niepotrzebuję dowodzić. Nie dobrze jest, gdy kto wyobrażenia dla siebie jasne, tutaj nie jasno rozwija. Vogt mówił o kłamliwości konstytucionalizmu — rzeczpospolita i monarchia obierają system reprezentacyjny. Pozostaje pytanie, które prawo kłamstwo utrzymuje, a które nieutrzymuje. Dobro ogółu może tylko istnieć w obec wyborów pośrednich, za tem przemawiałem już w izbach darmstadtskich. Systemem najwięcéj szkody przynoszącym byłby system wyborów bezpośrednich w każdem miejscu. Jakże nawet to wykonać można, gdzie się wiele tysięcy wyborców zbierze? (A we Francyi, szlachetny mężu?!) Kandydat musiałby tygodniami gminy objeżdżać. Czynność stronnictw zawszeby występowała!!..... — Lecz ja jestem nawet za wyborami bezpośredniemi, jeżeli prawo wyborów powszechne przyjętem niezostanie. Nigdzie rólnictwo nie jest w wyższem poważaniu, aniżeli u nas — nigdzie robotnik fabryczny nie stoi wyżéj niż u nas — a serce by nam pękło (!!!) gdybyśmy stan robotnika angielskiego przed naszemi mieli oczami. — Podszczuwanie nieufności przeciw całym klassom ludu jest zbrodnią. Szczęśliwszymi jesteśmy od innych narodów. Niemamy proletariatu i takiéj nędzy. — Klassy sług wcale nieznamy — są to tylko ludzie młodzi, którzy się w świecie oglądają i uczą. Robotnik w fabryce — będzie późniéj majstrem — i jest szczęśliwym. Stósunki nasze nie są jeszcze tak nieszczęśliwe. Lecz młodzież niepowinna tak wcześnie być przypuszczoną do wyborów, gdyż łatwo może być uwiedzioną. Obywatel posiadający dom i rolę, ma używać pomyślności, a panowanie mas niepowinno go terroryzować. — Głosuję za wnioskiem Beselera. — Tellkampf, owa fistuła parlamentu, tak po cichu świerczy, iż ani słowa rozumieć nie można. — Eisenstück: Do wydziału konstytucyjnego stósownie odezwać się można. Panie, przebacz im bo niewiedzą, co czynią! Klassy wyłączone zajątrzą się, i fizycznie prawa swoje sobie wyjednają. Chcecie wyłączyć czeladź, a wyłączyliście czeladź dworską, szambelanów? czy oni także nie są zawisłymi? Czy zgromadzenie nasze także nie wyszło z prawa wyborów powszechnych, a jednakże większość siedzi na prawéj stronie — czy większość chce sobie teraz przyznać, tak my nic niewarci? Robotnik jest samodzielniejszy, jak niejeden posiedziciel domu i dworu. Jeżeli opodatkowanie ma rozstrzygać, to klassy niższe więcéj płacą, aniżeli wyższe — gdyż podatki niestałe ciążą właśnie na ubogich. Wniosek uczyniony przez Beckera oddaje wszystkiemu słuszność, cenzusowi powszechnemu wyborów, pośredniemu i bezpośredniemu. Dep. Riesser, który dzisiaj do większości wydziału konstytucyjnego należy, dawniéj bardzo piękne prawił słowa za powszechnemi wyborami. Plathner artykułuje i głoskuje, gryzie i szczeka przeciw prawu powszechnego głosowania. Simon z Trewiru: Dobra ogółu szukam i znajduję je tylko u ludu całego, i tam je każdy znajdzie, kto tylko znaleść pragnie. Ludowi dającemu majątek i krew dla państwa, powinno także być wolno mówić; każdemu człowiekowi musi służyć prawo rozrządzania samym sobą, każdy musi mieć własną wolę, a wy mu ją chcecie odebrać? Nowi opiekunowie i nowi małoletni, nowe prerogatywy i nowi uciśnieni! — Deputowani pruscy, przez sędziów pruskich oskarzeni i do więzienia wtrąceni, dla przypodobania się ministrom, to są bezwątpienia także lokaje i całą biórokracyą pruską nazwano towarzystwem lokai. — Robotnicy mają być wyłączeni pod pozorem, iż są niesamodzielni, ale oni właśnie okazali, iż są za nadto samodzielni i za demokratyczni, dla tego mają być wyłączeni. Robotnicy mniéj się płaszczą i więcéj są samodzielni, niż wyższe, ugrzecznione stany, które ubiegają się za posadami honorowemi, nawet kosztem samego honoru. Człowiek żyjący z pracy rąk własnych i z tego dumny, ma także interess w utrzymaniu kraju, i poświęca mu osobę swoję. Legitymiści w Francyi spodziewają się po ogólnem prawie głosowania, iż to przywróci monarchią, o cóż się więc Bassermann i Mathy i Gagern obawiają? Lud wywalczył sobie prawo głosowania, stało się ono prawem formalnem ludu. Lud żyjący z pracy rąk swoich poświęcał dni całe, aby wybierać, a wy chcecie mu to odebrać, co on tak wysoko ceni. Już dopuściliście się gwałtu śmiałego na jedności, a teraz chcecie znowu dopuścić się gwałtu śmiałego na wolności.

Magdeburg. — Protestacyą poniżéj umieszczoną, tysiącami podpisów opatrzoną pomocników przy rzemiosłach, robotników we fabrykach, wyrobników i posługaczy przesłano do Frankfurtu n. M. do zgromadzenia narodowego:

Szanowne zgromadzenie narodowe! Większość kommissyi konstytucyjnéj poważyła się, przedłożyć projekt do prawa wyborów wydzierający najliczniejszym klassom ludu niemieckiego: pomocnikom rzemieślniczym, robotnikom w fabrykach, wyrobnikom i sługom, prawo jaknajważniejsze wybierania i być wybranymi do niemieckich izb ludu. Projekt ten gniewem srogim nas przejął, oburzenie w nas wywołał większe, aniżeli było owo, któreśmy w przeszłym roku z powodu owych zamachów gwałtownych uczuli. Niestety obawy naszéj niemożemy przypuszczeniami pewnemi zaspokoić, iż reprezentanci narodu niemieckiego w większości swéj projekt komissyi, owe partactwo krzyczącéj niesprawiedliwości, z pogardą odepchną. Nieufność naszę do parlamentu frankfurtskiego usprawiedliwiają dzieje jego. — Zastępcy ludu niemieckiego, pokażcie tym razem, iż obawa nasza jest płonną! Odrzuceniem przedłożonego projektu komissyi konstytucyjnéj i ustanowieniem trwałem powszechnego prawa wyborów uskarbcie sobie znów zaufanie zachwiane ludu niemieckiego! — Wiemy, iż wy rewolucyi niechcecie; my także jéj niepragniemy; ale chcemy na prawnéj drodze urzeczywistnienie słusznych żądań naszych osięgnąć. Rzecz takową pozy-

skać tylko można za pomocą wyborów powszechnych, przez udział klass wszystkich w prawodawstwie. Projekt zaś wasz, wyniesiony do prawa, rewolucyi ciągléj spodziewać się każe. Prawo zdeptane rychléj czy późniéj zjedna sobie powagę. Robotnik doszedlszy do uczucia swéj politycznéj samodzielności, nieścierpi poniżenia. Reprezentanci ludu nieprzeniewierzajcie się sami sobie, ludowi, który was wybrał, rewolucyi, która was stworzyła! Sami uznaliście zasadę wszechwładztwa ludowego; niemożecie nas, większą część ludu, tę właściwie klassę pracującą, od ludu wyłączać. — W waszych prawach zasadniczych ogłosiliście, iż znoszą się wszelkie prerogatywy stanu. Przyjmując ten projekt do prawa wyborów, prawa zazadnicze piętnujecie mianem kłamstwa. Lecz my praw tych odjąć sobie niepozwolimy, nawet gdyby wskrzesiciele ich upaśdź im pozwolić mieli, i niniejszém protestujemy jak najuroczyściéj przeciw wszelkiemu ograniczeniu powszechnego prawa wyborów. Magdeburg, 18. Lutego 1849.

## Austrya

Wiedeń, d. 21. Lutego. — Z powodu napadu na żołnierza straż odbywającego w Schönbrunn dnia 18. t. przez 4 osoby cywilne, rozporządził gubernator Welden sąd doraźny w przypadkach następujących: 1) Na tych, którzyby żołnierza na straży lub oddział wojska czy to czynem czy słowami obrazili; 2) na tych, którzyby wezwani lub przytrzymani takowym opór czynny stawiali, do niego wzywali i wezwania takiego usłuchali; 3) na tych, którzyby się jakiegokolwiekbądź czynu dopuścili, zmierzającego do zepsucia lub uszkodzenia budowli twierdzy, lub materiałów do tego należących. — Sąd wojenny zaś będzie zastósowany do każdego, któryby żołnierza pojedyńczego po za służbą publicznie słowami lub czynem niepokoił. — Widzimy jak Welden st ra się, aby każdemu sprawiedliwość święta wymierzoną była! Co to za znakomite osoby w stolicy austryackiéj te półdzikie wojaki, nawet palca na nich zakrzywić nie wolno! Ale im wszystko wolno; i tak ów napad 4 osób cywilnych, który dał powód do owego rozporządzenia, wywołał żołdak nakazujący owym ludziom spokojnie przechodzącym, aby tytuniu nie palili, używając naturalnie przy tém sposobu wyrażenia się nienajgrzeczniejszego, jak to zazwyczaj bywa, za przykładem starszych. Daléj, któż tam słuszności będzie dochodził? żołnierz; kto będzie miał słuszność? przecież nie kto inny, tylko żołnierzy; kto ma wiarę? żołnierz i tak trybunał taki będzie jak najsprawiedliwszy, — w oczach Weldena, Windischgrätza i t. d. ale nie Wiedeńczyków nieszczęśliwych, kiedy teraz tym siepaczom nieucywilizowanym zapory wszelkiéj sprośności i niegodziwości otworzono. — W ministerstwie spraw wewnętrznych utworzono wydział osobny dla spraw serbskich, z radą ministerialną na czele. — Mówią, że z Ołomońca przewieziono tutaj do zamku królewskiego wiele wozów naładowanych, i ztąd wnoszą, że dwór cesarski niezadługo przeniesie się do stolicy. Jednakże wniosek ten trudno pogodzić z rozporządzeniem powyższém Weldena. — Spis do naboru wojskowego rozpoczęto dzisiaj we Wiedniu od Hernals. — Z Pesztu dowiadujemy się, że jeden oddział armii serbskiéj zbliżył się pod Szegedin. — Feldmarszałek Windischgrätz przeniósł główną kwaterę swoją do Erlau, a ban Jelaczic swoję do Szolnoka. — Gazeta wiedeńska urzędowa zamieszcza przecież nakoniec potwierdzenie wieści o zajęciu przez Rossyan Kronstadtu i Hermannstadtu. Dziennik ten pod dniem 21. m. b. powiada, że miasta te zagrożone przez powstańców węgierskich pod dowództwem Bema, udały się do jenerała Puchnera z zapytaniem, czy on im opiekę dostateczną dać może. Lecz tenże nieczując się na siłach wystarczających do stawienia czoła nieprzyjacielowi, wołał w tym względzie dnia 1. Lutego w Hermannstadzie radę wojenną. Właśnie przy końcu zgromadzenia tego przywiózł kurier wiadomość z Kronstadu, że 15,000 Szeklerów przekroczyło granicę kraju swego, i grozi zniszczeniem wszystkiemu, co im się tylko opierać będzie. — Okoliczność ta wpłynęła stanowczo na »postanowienie rady wojennéj, przywołujące pomoc rossyjską, dla zasłonienia Kronstadtu i Hermannstadtu. W skutek wezwania zatém niezwłocznego feldmarszałka Puchnera, wkroczyły wojska rossyjskie dnia 1. Lutego w liczbie 6000 do Kromstadtu, a 4. Lutego 4000 do Hermanstadtu na czas zagrażającego niebezpieczeństwa.« A zatem już 1. Lutego weszły wojska rossyjskie w granice Austryi, a dopiero 21. donosi o wypadku tym dziennik austryacki urzędowy! W tém naumyślnie wstrzymaném doniesieniu leżą bezwątpienia powody ważne. Jeżeli Węgry wszędzie pobici zostali i według buletynów wszędzie zniszczeni, zkąd pochodzi, iż zażądano pomocy wojska rossyskiego; czy ta ogromna armia zwycięzka niemogła dać tym miastom opieki dostatecznéj? Jeżeli buletyny austryackie choć przez połowę prawdę zawierają, to przyczyny wkroczenia rossyjskiego nienależy szukać w położeniu trudnem Siedmiogrodu, ale w położeniu spraw niemieckich. — Zapewne Rossyanie przyśli popierać z jednoczenie Niemiec z konstytucyą na jak najobszerniejszych zasadach ludowych. Wystawiwszy stan rzeczy powyższy, usprawiedliwia jeszcze fml. Puchner krok swój uczyniony niby bez zezwolenia rządu, jak następuje: »Pomoc rossyjska jest obliczoną jedynie na chwilowe zasłonienie miast saskich, i o udziale czynnym korpusu tego w przytłumieniu powstaniami nie może być mowy.« Czy właśnie uniewinianie się podobne i owa bundziuczność pana jenerała nie dowodzą właśnie o słabości jego, i o pomocy czynnéj wojska rossyjskiego, walczącego pod chorągwiami austryackiemi? A któż tam liczył poddanych rossyjskich, znajdujących się oddawna w korpusie serbskim na rozkaz władzy wyższéj? Już nieraz mieliśmy sposobność przekonać się o prawdziwości słów jenerałów austryackich, którzy nawet w tak nazwanych pismach urzędowych niewachają się kłamstw najbezecniejszych rozpowszechniać: przeto i tu zaręczeniom szanownego jenerała wiary dać niemożemy, zwłaszcza, że donosi zarazem o nagłem cofaniu się nieprzyjaciół, przed którymi niedawno tak dzielnie umykał; zkądże tak nagła zmiana, czy nie dowodzi to, że wojska austryackie jakiś czarnoksiężnik siłą swoją nieodgadnioną poparł? a tym bezwątpienia będzie jenerał mocarza północnego Lüders. Cóż więc dziwnego, że przed wojskami świeżemi, powstańcy z placu boju cokolwiek ustąpili; inne siły i stanowisko nieprzyjaciela, inne też powinny być plany; ale pocóż Puchner przyznaje się do cudzych zasług? — Czas późniejszy wyjaśni ten stosunek nieodgadniony, czyli raczéj nie jasny, gdyż odgadnąć by prawie można, że Puchnera nie źle tam Bem powitał, a możeby go był zniósł zupełnie, gdyby Rossyanie dość wcześnie w pomoc nie byli przybiegli. Co do liczby armii opiekuńczéj, przyznaje jenerał, iż wynosi 10,000, ale łatwo być może, iż w tym strachu pomylił się w rachubie, i niedoliczył jeszcze kilku tysięcy.

Listy z Karlowic z 6. Lutego wyrażają się o Stratimirovichu w ten sposób: »Stratimirovich się opamiętał, w odezwie swojéj do ludu w Bacsu oświadcza swą przychylność do tronu Jego C. Mości, gorliwy patryotyzm, i miłość prawego porządku.« Tym czasem centralny komitet tutejszy już od dawna nie odbywa posiedzeń swoich, częścią dla niezgody między członkami, częścią dla dekretów patryarchy samego. Miasto też nasze ogłoszone zostało d. 3. w stan oblężenia; a dziennik Napredak jako też wszelkie inne pismo polityczne zostało zabronione. Znakomitsi członkowie komitetu, między nimi i sam Stratimirovich udali się do patryarchy w Hazfeld, dla rozmówienia się względem ważniejszych spraw narodowych.

Wrocław, dn. 22. Lutego. — Węgrzyn, który 17. b. m. wyjechał z Pesztu, opowiada co następuje: Niepowiodło się połączenie jenerałów Perczela i Görgego, nie mogli zatém działać wspólnie i korpusy ich były zmuszone przedsięwziąć odwrot, kiedy Austryacy po zamarzłym Dunaju przeszli z znacznemi siłami na drugi jego brzeg. Węgry wprawdzie zarzekli się bronić do ostatniego, cofnęli się jednak po za Cissę, aby Budy i Pesztu nie wstawić na bombardowanie. Wielkie było zwątpienie w mieszkańcach obu tych miast, mianowicie w szlachcie madziarskiéj, która widziała znikającą nadzieję wolności, ubolewając nad schańbieniem swéj armii opuszczającéj stolicę. Mimo to polityka rządu węgierskiego dobrze była obliczoną, bo miała przekonanie, że mieszkańcy obu miast, w chęci ocalenia majątków swych, byliby nieprzyjacielowi w niejedném pomocni. Późniéj naturalnie, kiedy się pokazało, że rząd austryacki nie oszczędza żadnego stronnictwa, nabyli i oni przeświadczenia, że mają nieubłaganego w nim nieprzyjaciela. Okropności, jakich się dopuściły wojska austryackie w okolicy Budy Pesztu są nie do opisania — odznaczyli się w tém mianowicie Kroaci. W dwa dni po cofnięciu się Węgrów za Cissę, korpus armii 20,000 pod dowództwem Oettingera zajął Zollnock, a tylna jego straż Abony. W tém stanowisku uderzył na Austryaków korpus węgierski 12,000 pod dowództwem Perczela, i byłby ich zupełnie zniweczył, gdyby jeden oddział węgierski brygadyera Kasińskiego nie był się spóźnił.

Mimo to zmuszeni zostali Austryacy do ucieczki, i dopiero w Zegled się zebrali. Wszyscy drżeli ze strachu, mianowicie oficerowie i kawalerya — bezustanku krzyczeli: »uciekaj! uciekaj! rzeźnickie psy (tak zowią węgierskich huzarów) są tuż, tuż za nami!«

Dnia 21. stanęli Węgrzy pod Abony w 22,000 ludzi. Jenerał Dembiński był między nimi, wszelako nie miał jeszcze dowództwa. Nazajutrz po bitwie pod Zollnoch podeszła austryacka dywizya kirasyerów aż pod St. Marton, gdzie były przednie straże węgierskie, i tutaj to stała się rzecz niepodobna do wiary, to jest, że uderzyło na nią 6 węgierskich huzarów, zabili im 20 ludzi i kilku do niewoli wzięli.

Nad ranem 23. przybyli Węgrzy pod Zegled, gdzie Austryacy nader korzystną zajmowali pozycyą. Węgrzy uderzyli, pobili Austryaków i ścigali ich przez miasto aż do winnic Alberty. Tu dowiedzieli się, że znaczny korpus austryacki idzie na Alan do Debreczyna: wiadomość ta zmusiła ich do zaniechania pogoni. Jenerał Dembiński zganił wykonanie tego napadu, który jego zdaniem powinien się był zakończyć zupełném zniweczeniem korpusu austryackiego.

Wiadomość o klęsce korpusu Oettingera doszła prędko do Pesztu i mieszkańcy dobyli zaraz swe czerwone pióra, ale nadzieje ich spełzły na niczém. Węgrzy przeszli przez Cissę, spalili most pod Zolnok i cofnęli się ku Debreczynowi. To jest powodem, że Austryacy puszą się jakoby zwycięzcy i tylko obawa przed ich brutalstwem wstrzymała otwarte zaprzeczenie. Nieszczęśliwi mieszkańcy miejsc, w których sądzono się już oswobodzonymi od austryackiego jarzma. Austryacy przyszli znowu w większéj liczbie i z twardszemi żądaniami jak w przódy. Po domach rozkładano inkwaterunkiem 30—40 żołnierzy, a oficerowie do tyla byli srodzy, iż wypędzali nawet starców z łóżek i sami się w nie kładli, mówiąc: dla was psów Węgrów i goła ziemia jeszcze zbyt dobra. (D. c. n.)

## Węgry

Z Pesztu pisze korrespondet gazety szląskiéj wystawiając obecny stan rzeczy; Cissa przecięła obecnie oba nieprzyjacielskie obozy, między Toka-

jem a Szegedynem na przestrzeni przeszło 40-milowéj raz na tém, to na owém walczą miejscu; środkowym punktem téj linii jest Szolno, dokąd kolej żelazna prowadzi. Zacięcie o to stanowisko walczono, wszakże Madziarowie dotychczas są tam panami. Z wielu względów jest to punkt bardzo ważny; raz dla tego, że jest punktem środkowym walki; powtóre, że tam most na Cissie leży, a po trzecie, że jest środkiem centralizacyi exaltowanego stronnictwa Madziarów. — W okolicach Tokaju powstańcy madziarscy massami się zbiegają, okropność bowiem wojny do rozpaczy mieszkańców przywodzi. Wszystkie korzyści, jakie tu czasem Austryacy odnoszą, krwawą wywołują zemstę i nowych klęsk są powodem. Twierdza Tokaj jest silnym dla Madziarów punktem oparcia. Debreczyn odległy tylko o pięć stacyi pocztowych w ciągłéj zostaje z Tokajem komunikacyi. Począwszy od Szolna, a nawet i daléj cały kraj po obu brzegach Cissy wodą zalany, co trwa zwykle aż do połowy Kwietnia. Tylko mieszkańcy tameczni znają tamtędy drogę; każdy obcy oddział łatwo znieść tam można, wpędziwszy go wprzody na bagna i oparzeliska; o okolicy Esongradu i Szantes, gdzie jest most wiszący na Cissie, są drogi dla dział i cięższéj armii nie do przebycia, tak samo z Szegedynu do Arat; kroacka armia chciała się tędy przeprawiać, ale wkrótce przekonawszy się o niepodobieństwie, wróciła z niczém na powrót; powiadają tu, że się o to Windischgrätz z Jelaczyczem mieli poróżnić; Jellaczycz bowiem posunął się aż na step Keczkemet, jednakowoż cofnąć się musiał.

Całą tę okolicę zamieszkują Rumanie i Jacygi, rasa ludzi nadzwyczaj silnych, gdzie każdy jest szlachcicem - - i nie słucha nikogo, tylko Palatyna; należą oni do exaltowanego stronnictwa Madziarów; międzę Cissą, a granicą Siedmiogrodu leżą te miejsca dość odlegle od siebie, ale są za to bardzo zaludnione: i tak Kazewa ma 24,000 mieszkańców, a Gozula 18,000; wszystko to zapalone Madziary i na seryo do powstania się gotują; — niżéj w Banacie posuwają się wprawdzie Serbowie, nie wielkie przeto jeszcze zajmują stanowisko w Węgrzech: powiadają nawet, że zajęli Temeswar, miasto to ma dwie twierdze a i samo jest obronne. Udadzą się plany Bema, aby z Hermanstadtu przez Szaswaros i Dewę górami do Węgier się przedrzeć i tam się z Madziarami połączyć, to sprawie węgierskiéj pomyślnego będzie można powinszowzć obrotu; a wszakże to nic nie jest niepodobnego, bo Siedmiogród prawie cały zawojowany; — na prawym brzegu Dunaju cała walka na drobnych ogranicza się utarczkach; w komitatach Wiesenburg, Eisenburg, Westprim, Stuhlweissenburg, Szaladyn, Stummph i Baranym uorganizowano oddziały partyzantów, które armią Nugenta w ciągły ruch wprawują, wszystkiemi prawie znakomici dowodzą Węgrzy, wycieczki z Komorn raz po raz zasilają ich. Nie zdobyta jeszcze ta twierdza byłaby dawno już poddać się musiała, gdyby zima jeszcze miesiąc przynajmniéj dłużéj był trwała, na lodach byłoby się można do niéj zbliżyć: po jednéj bowiem stronie otacza ją Dunaj dwoma ramionami, z drugiéj strony płyną tuż pod nią Waak i Neutra.

Twierdza sama ledwo 50 stóp ponad równinę się wznosi, tylko to najgorsza, ze z żadnéj strony podejść jéj nie można. -- Strzał ledwo tak daleko sięga, zkąd obleżeni oblegającym klęskę sprawićby mogli. Kiedy Napoleon w czasie wojny w Austryi, niedługo przed pokojem presburskim marszałka Duroc do zrekognoskowania okolicy wysłał, powrócił ten z tą lakoniczną odpowiedzią: »Sir, imprenable!« a i w Karpatach mają Madziarowie swoich zwolenników, wycieczki gierylasów bardzo ztamtąd pomyślne.

## W ł o c h y.

Włochy w roku 1848. pierwsze weszły na tór rewolucyi, Włochy widzimy w tym roku na wiosnę wyprzedające inne narody. Ruch jest wielki, odwieczny Rzym stawa na czele ludów, Rzym zdobywa napowrót serca nasze, jest pierwiosnkiem rewolucyi prawdziwych. I szybko za tą macierzą pospieszają ludy włoskie. Ziemia toskańska zadrzała pod stopą austryackiego władzcy i już go nie masz. Przedmurze austryackie we Włoszech upadło. Austrya wyrzekła, że jéj wielkość jest koniecznością europejską. Anglia jéj pragnie dla handlu, Rossya dla hamowania rewolucyi. Cóż jest Austrya? Oto łańcuchy, któremi są spojone narody włoskie, madziarskie, niemieckie i słowiańskie, łańcuch ten przeklinany przez wszystkich zerwali Węgrzyni i czas okaże, że się nie spoi mimo zabiegów całéj dyplomacyi.

Najważniejszym z mowy Giobertego mianéj na sejmie dnia 10. Lutego, jest koniec następujący: Zmartwychwstanie Włoch, mówił on, jak każda inna rewolucya ma swoją pewną zasadę, po za któréj krańcami, nie postępowałoby, aleby się cofało. Tą zaś zasadą i krańcami jéj są: reformy, ustawy, niepodległość i konfederacya. Ministerstwo odrzuca Włochy republikańskie i wojskowe. Co się zaś tyczy jedności, to ministerstwo mimo wysoką dla niéj cześć, uważa ją przecież za niepodobną do wykonania. — Przekłada monarchią konstytucyjną nad rzecząpospolitą dla tego, że rzeczpospolita będąca ogniskiem niezgody osłabiłaby kraj cały. Rząd chce więc mocnéj, popularnéj manarchii, chce zupełnéj niepodległości Włoch, chce federalnego ustawodawczego sejmu, na którymby wszystkie kraje włoskie były reprezentowane. Nie myśli bynajmniéj ministerstwo potępiać sejmu ustawodawszego rzymskiego, — ale udziału brać w nim nie może, ponieważ sądzi, iżby się mógł posunąć za daleko, a skutki kroków jego nie dałyby się obliczyć. Gabinet życzy sejmowi, żeby się trzymał umiarkowania. Przedstawił także papieżowi, że nieprzystoi, by głowa kościoła przez obcą pomoc na stolicę wróciła, i dla tego ofiarował usługi swe do załatwienia niesnasków. W końcu zaklina Gioberti deputowanych, by się z ufnością gromadzili około wspaniałomyślnego księcia, który pierwszy pobiegł na pomoc niepodległości włoskiéj. — Zaraz po téj mowie powstały burzliwe rozprawy z powodu jéj treści; na wieczorném posiedzeniu daléj je prowadzono. A gdy nadszedł wniosek o pomoc pieniężną dla Wenecyi, deputowani sabaudzcy oświadczyli, że ich prowincya, choć sobie bardzo życzy niepodległości Włoch i Wenecyi, przecież na dalszą wojnę już pieniędzy dać nie może. Chętka oddzielności u Sabaudczyków bardzo się tu jawnie nawet w groźbach okazała. — Na dniu 12. przecież większość sejmu zezwoliła na pomoc pieniężną dla Wenecyi. Co się zaś tyczy mowy Giobertego, oświadczono, iż przy rozprawach nad adresem sejm zamierza sąd o niéj wydać.— Z wszystkiego tego wypada, że do końca wojny jeszcze bardzo daleko.

## F r a n c y a.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 18. Lutego. — Zgromadzenie obraduje nad prawem wyborczem, gdy Pelletier przerywa dalszą diskussyą zapytaniem ministra spraw wewnętrznych, czemu w Lionie rozwiązana gwardya narodowa w Lipcu r. z. dotąd niezostała przywróconą. Nawet w dekrecie rozwięzującym ją przyrzeczono wkrótce zorganizować. Ministerstwo słowa swego niedotrzymuje.

Faucher minister spraw wewnętrznych oświadcza, że przeczytał akta téj sprawy i przekonał się o następujących faktach: po Lutym dano broń wszystkim obywatelom. Broń w ręku proletoryatu jest nader rzeczą niebezpieczną. (Wrzawa.) Lion jest miastem przemysłowém i zawsze tam stały dwa stronnictwa naprzeciw siebie, to było powodem, dla czego jego poprzednik nie chciał broni powierzyć ludziom, którzy nie zasługiwali na zaufanie. On (Faucher) i prefekt Lionu podzielają toż zdanie, i uważa za rzecz niebezpieczną w tym czasie uzbroić ludność liońską. (Oklaski z prawéj, chałas z lewéj strony.)

Charay: Gwardya narodowa w Lionie wyświadczyła rzeczypospolitéj wielkie przysługi. (O! O!) Wyświadczy je jeszcze w większych rozmiarach. Zaden z powodów nie jest dostatecznym do wstrzymania jéj reorganizacyi. Każde odkładanie jest bluźnierstwem miotaném na to patryotyczne miasto.

Freiouilhat popiera w imieniu większości mieszkańców Lionu (O! O! z lewéj) wątpliwość ministerstwa. Znanym jest lud roboczy lioński z swego komunistycznego sposobu myślenia. Dla tego z władzami trzyma.

Doutre protestuje energicznie przeciw oczernianiu ludu liońskiego. W rzeczypospolitéj powinny być równe prawa dla wszystkich itd.

Pelletier i Lagrange w tym duchu przemawiają. Zgromadzonie jednak daléj tym przedmiotem się nie zajmuje, wraca do prawa o wyborach i przechodzi artykuły 27., 28., 29., 30., 31., 32., 33., 34 i 35.

Cavaignac wchodzi na mównicę: zapytać się muszę ministra względem faktu dotyczącego mnie osobiście, który, gdyby był uzasadniony, powinienbym być stawiony przed sąd wojenny. Dziennik Union zamieścił przed kilku dniami artykuł oskarzający mnie o rozsiewanie propagandy pomiędzy wojskiem. Z powodu tego artykułu zaskarzyłem dziennik i sąd zapozwie redaktora. Nie dosyć przecie na tém. Gdybym był jenerałem Changarnierem i stał na czele wszystkich sił wojskowych Paryża, sądziłbym, że się dopuszczam zbrodni, gdybym przeciw podobnemu artykułowi nie wystąpił śmiało i publicznie.

Faucher minister spraw wewnętrznych, który zdaje się czytać szpiegowskie sprawozdania, a żadnych gazet, oświadcza, że wcale nie wie o tym artykule. (Wszystkie dziennikiki paryzkie go pozamieszczały).

Cavaignac: w tym przypadku odkładam rzecz do jutra, ażeby się minister w artykule tym mógł rozczytać. (Przyjęto.)

Faucher z żwawością: ja zaraz odpowiem. Nie pochwalam owego artykułu, przeciwnie owszem, bardzo go ganię. Jenerał Cavaignac wielkie wyświadczył przysługi krajowi i społeczności, nie masz żadnego podejrzenia, aby się trudnił podżeganiem buntowniczego ducha w armii.

Changarnier wchodzi na mównicę i zaprzecza, ażeby stał w jakowéj styczności z redakcyą owego dziennika lub wpływał na napisanie tego artykułu.

Przypomina jenerałowi Cavaignakowi wspólną służbę w Algieryi i sypie dla niego największe pochlebstwa. (Pochwała z prawéj, śmiech z lewéj strony.)

Ledru Rollin wchodzi na mównicę: donoszę niniejszém ministerstwu, że jutro zapytam się o kwestyą włoską.

Lacrosse minister budowli publicznych oświadcza, że żałuje, iż Ledru-Rollin wcześniéj tego nieoświadczył, gdzie jeszcze byli obecnymi Barrot i Druys de Luys. Opiera się w imieniu gabinetu interpellacyi, ponieważ położenie rzeczy nader jest niebezpieczne.

Briver (ze stronnictwa góry): gadasz jak minister monarchiczny!

Orzeczenie to zaburza zgromadzenie.

Marrast przywołuje Brivego do porządku.

Lacrosse bardzo jest rozgniewany, scena jest śmieszna.

Ledru Rollin zastrzega sobie prawo do interpellacyi. Zgromadzenie odracza się.

## Stany Zjednoczone.

**Nowo-Yorskie** wiadomości na Londyn pod dn. 23. Stycznia, z sasamego kongresu mało co przynoszą. Sprawa niewolnicza i Kalifornia były dzienne śpiewy, ale niedopatrzyć w nich końca. Konwent południa przyją manifest Calhouna wymierzony na anti-niewolniczą politykę stanów północnych. Ważniejszém, a przynajmniéj, że ma coś stanowczego jest kontrakt zawarty do budowania kolei żelaznéj od morza do morza w Panamie. Kontrachenci są pp. Askinwal, Stephens i Channay z Nowego-Yorku połączeni w kompanię firmy: »kolei Panama.« Rząd dodaje po 250,000 dolarów rocznie przez 20 lat; a kolej do trzech lat ma być ukończona.

*Dokończenie przerwanego artykułu Rada narodowa Lwowska itd.*

Przecież ludzie po wsiach jedni ze strachu, drudzy pijani uwierzyli diabelskim kusicielom, wielu dało się obałamucić, a złodzieje i kryminaliści dopomagali urzędnikom. I wymordowali do dwóch tysięcy niewinnych. — I tysiące pokaleczyli i Niemcom zaprzedali. — I księży odrywali od ołtarza i zabijali, bo ich Bóg odstąpił a czart opętał.

I kogoż to oni zaprzedawali i mordowali? Oto braci i rodaków swoich; a zbrodnia bratobójstwa jest ciężka przed oblicznością pańską na tym i na tamtym świecie. I zaraz też Pan Bóg nawiedził wiadomie kraj nasz nieszczęśliwy różnemi plagami. I przyszły straszne, śmiertelne choroby, i mor i głód na ludzi; i z owych bratobójczych krainów, mało który pozostał żywy: oby Bóg miłosierny zlitował się nad ich duchami, oby krew niewinna przelana ich ręką, spadła na głowy podmawiaczy i czartowskich kusisieli.

I spadła też krew niewinna na zbrodnicze ich głowy, spadła w tym roku. Bo skoro tylko Francuzi wygnali swego króla, niebawem w Wiedniu lud ubogi oburzył się i powiedział cesarzowi, że już ludzie nie są dziećmi, że sami chcą się rządzić i wiedzieć gdzie się obracają pieniądze i krew ludzka, którą rząd rok rocznie wybiera podatkami i rekrutacyą. — A stary Metternich uciekł wichrem jak szatan.

A szlachta widząc sposobny czas, ogłosiła skasowanie pańszczyzny. I kasował ją każdy, taki nawet, co może nierad temu: bo wiecie mili bracia i rodacy, że jak u was na wsi, kiedy gromada co uradzi, to każdy z was zrobić muszą rad czy nierad, — otóż i pańszczyznę każdy szlachcic skasować musiał, bo gromada szlachecka uradziła.

Ale urzędnicy przyjaciele Metternicha którzy zostali przy cesarzu przestraszyli się tém; i namówili cesarza aby wydał patent, że to niby rząd nie szlachta kasuje pańszczyznę. A jakżeby to być mogło? cóż do tego cesarzowi i Niemcom w Wiedniu? alboż to ich było?

Uważcie mili bracia i rodacy gospodarskim prostym rozumem, że jeżeli cesarz chciał i mógł skasować pańszczyzny, toć było na to 76 lat czasu. Czyliżby czekał tak długo? Czemuż nie pozwalał na sfolgowanie lub zamianę na czynsze, choć szlachta dopraszała się oto? Czemuż urzędnicy i rewizory chwytali tych którzy pracowali i rozprawiali o wolności i skasowaniu pańszczyzny? Czemuż tylu z nich pozamykali za to i męczyli po kryminałach, a Wiśniowskiego powiesili we Lwowie, jak zapewne musieliście słyszeć.

Oto bracia, rząd austryacki potrzebował pańszczyzny, aby gromady wadzić z dworami. Była ona u niego, jako kość dla psów aby się żarły między sobą. Nie bądźmyż psami o bracia, wszakżeśmy ludzie i chrześcianie.

A czy wiecie czestne gromady czego oni chcą ci złoczyńcy, podmawiając was do zbrodni? Oto wytępić szlachtę a wsie pozostałe po niéj, rozprzedać między sobą Niemcom i zawłokom, a potém dopiero zmusić was do pańszczyzny: bo obietnice i patenta nic u nich nie znaczą. Musieliście słyszeć od starych ludzi, że za cesarza Józefa skasowali niby pańszczyznę a zaraz w rok potym przywrócili ją znowu, nie pomógł patent, bo jak teraz tak i wtedy chciano tylko pojudzić nas i powadzić.

Teraz pańszczyzna skasowana na wieki, bo szlachta wyrzekła się jéj sama, bo dziś objawia się królestwo Boże na ziemi, królestwo wolności, równości i braterstwa; bo czém dawniéj była szlachta, tém będzie każdy człowiek urodzony na polskiéj ziemi, to jest obywatelem, człowiekiem, mającym prawo zasiadać w Sejmie, radzić, sądzić i rządzić. Droższe to prawo niż wszystkie pańszczyzny, a nie możemy pozyskać go i utrzymać tylko spólnemi siłami.

Bracia i rodacy! Każdy z was jest dziś tém, czém był dawniéj szlachcic polski. Ma też same prawa a razem i też same obowiązki.

Ktokowiek przeto wam prawi o dawnym ucisku i pańszczyźnie, powiedźcie mu: »Precz kusicielu! pańszczyzny nie ma i nie będzie. — Co było — to nie jest. Pańszczyzna jest skasowana na wieki, bo bez sejmu nic się odtąd nie zrobi, a na każdy sejm swojski czy w Krakowie czy we Lwowie czy w którymkolwiek polskiém mieście — my gromady poszlemy posłów naszych, a że to będzie sejm polski to i nasi deputowani nie będą siedzieli na nim, jak na niemieckiém kazaniu.

Ktokolwiek zaś namawia was do bratobójstwa, odepchnijcie go — bo to djabeł z niego gada; boć słowo Boże jest zawsze słowem miłości i miłosierdzia.

A ktokolwiek powie wam, że wy mazury albo rusiny macie nienawidzić Polaków jako nieprzyjaciół cesarskich — powiedźcie mu żeśmy wszyscy porodzili się na jednéj i téj samej ziemi a więc jesteśmy rodacy i bracia, że ta święta ziema, matka, karmi nas wszystkich i przytula — jako rodzone dzieci swoje, jako bliźniaki, a ta ziemia nazywa się Polszcza.

A trzeba wam wiedzieć mili bracia i rodacy, na ziemi nie ma żadnego prawa bez obowiązku. — Przez chrzest święty nabywasz praw chrześcianina — ale za to masz obowiązek żyć po chrześciańsku. Dał ci Pan Bóg we wsi grunt albo chatę — masz obowiązek być dobrym sąsiadem, i usłużyć gromadzie gdzie potrzeba. Stałeś się teraz wolnym obywatelem — a to więcéj warto niż grunt i chata, masz prawo wybierać deputowanych, być deputowanym jak cię wybiorą, ale za to masz i obowiązki obywatelskie. Jako chrześcianin powinieneś miłować Boga i bliźnich — jako wolny obywatel powinieneś miłować ojczyznę i rodaków: Bracia, w naszéj poczciwéj mowie, słowo rodak jest to wielkie słowo. Znaczy ono, że ktokolwiok urodził się na téj świętéj ziemi — czy Mazur, czy Rusin, czy Litwin, jest naszym krewniakiem, rodzonym rodakiem. Chłop czy szlachcic — bogaty czy ubogi, każdy jest rodakiem i bratem. — Powinniśmy więc miłować się jak bracia — obstawać za sobą — wszyscy za jednego, jeden za wszystkich. — Tak mili bracia i rodacy! wszyscyśmy teraz jednakowi bo mamy jednakie prawa i okowiązki; szlachta i jéj ojcowie za swoje grunta zapłaciła **krwią** — wy i wasi ojcowie za swoje gromadzkie **pracą**, a krew i praca to wielki przed Bogiem pieniądz. Używajmyż darów Bożych za pokojem sąsiedzkim w miłości i braterstwie, i bądźmy wszyscy jako Bóg przykazał prawdziwymi i szczerymi rodakami.

---

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

*Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.*

Położona w powiecie Gnieźnieńskim majętność **Witkowo** *cum attinentiis*, otaxowana przez Landszaftę na Talarów 72,337 sgr. 13. fen. 1., ma być sprzedaną na dniu 27. **Września** 1849. r. zrana o godzinie 10. w domu sądowym przyszłego Sądu powiatowego w **Gnieźnie**.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

OBWIESZCZENIE

Na dniu 27. Lutego r. bież. zrana o godzinie 10. mają być przez Rendanta **Kurzhals** przed naszym budynkiem sądowym rozmaite **meble** i **sprzęty domowe** publicznie za gotową zaraz opłatą sprzedane.

Poznań, dnia 8. Stycznia 1849.

Król. Sąd Ziemsko-miejski; wydziału pierwszego.

**Na wzajemności oparte Erfurtskie towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia** poleca się dotyczącéj publiczności do zabezpieczania płodów rolnych i ogrodowych za następującemi premiami:

od zbóż i jarzyn . . . . . . . . . . . . $\frac{2}{3}$ $\frac{0}{0}$,
od roślin oliwnych i handlowych $1\frac{1}{6}$ »
od owocu i wina . . . . . . . . . 2 »
od chmielu i tabaki . . . . . . . . . $2\frac{1}{2}$ »

Prospektów, statutów i formularzy do wniosków dostać można u podpisanych głównych agentów i agentów panów:

M. Berliner w Ostrowie.
Buchwald w Międzychodzie.
Hedinger w Lesznie.
Bartold Piton w Wągrówcu.
S. Schiff w Wolsztynie.
H. Reiche w Skwierzynie.
Jan Abraham w Pobiedziskach.
M. O. Riemschneider w Rawiczu.
Hartmann, oberzysta w Wronkach.
Teodor Jeenicke w Zbąszyniu.
E. W. Knappe w Krotoszynie.
Daw. Oettinger w Rakoniewicach.
Beckmann, aptekarz w Jutrosinie.
R. Kadzidłowski w Szremie.
Dannowski, Radzca miejski w Jarocinie.

C. Müller & Comp.
pod Nrem 3. na Sapieżyńskiém.

**Fabrique de Forte-Pianos de C. Wallischewski, à Breslau, Ring Nr. 49.**

Ci devant j'ai l'honneur de recommander mes instruments, construits à l'anglais etc., à tous les amateurs de musique, en assurant que les prix en sont très justes. Un Forte Piano excellent, d'un son superbe et de la forme de celui, qui a été bâti par le celèbre **Eck à Cologne** pour la reine de Bavarie, servira tant au luxe qu'au besoin des familles nobles.

C. Wallischewski.

Najlepszy Wezerski łosoś, Elblągskie minogi, *sardines à l'huile*, Brabanckie sardelki, prawdziwy Hol. i Limb. sér śmietankowy, **cytryny sto sztuk** po $1\frac{1}{2}$ do $1\frac{5}{6}$ Tal., słodkie Messeńskie **pomarańcze** i Teltowskie rzepki poleca w cenach niskich

Michał Peiser
w handlu Rossyjskiéj herbaty pod Nrem 7. Wrocławskiéj ulicy

*Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.*

| Dzień | Stan termometru najniższy | Stan termometru najwyż. | Stan barometru. | Wiatr. |
|---|---|---|---|---|
| 18 Lutego | + 2,0° | + 5,6° | 28″ 0, 0‴ | Półn. z. |
| 19. » | + 3,2° | + 5,0° | 27″ 9, 6‴ | dito |
| 20. » | + 4,6° | + 5,0° | 27″ 6, 2‴ | Zachodni. |
| 21. » | — 1,0° | + 4,2° | 27″ 2, 0‴ | dito |
| 22 » | — 2,0° | + 1,0° | 27″ 2, 3‴ | Połudn. z. |
| 23. » | + 1,0° | + 2,2° | 27″ 4, 0‴ | Zachodni. |
| 24. » | + 0,0° | + 3,7° | 27″ 8, 0‴ | dito |

| Ceny targowe w mieście POZNANIU. | Dnia 23. Lutego 1849. r. od | | | do | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Tal. | sgr. | fen. | Tal. | sgr. | fen. |
| Pszenicy szefel . . . | 1 | 23 | 4 | 2 | 2 | 3 |
| Zyta . dt. . . . . . | — | 26 | 8 | — | 28 | 11 |
| Jęczmienia dt. . . . . | — | 22 | 3 | — | 28 | 11 |
| Owsa . dt. . . . . . | — | 13 | 4 | — | 15 | 7 |
| Tatarki dt . . . . . | — | 22 | 3 | — | 24 | 5 |
| Grochu . dt. . . . . | — | 26 | 8 | 1 | 1 | 1 |
| Ziemniaków dt. . . . | — | 8 | 11 | — | 10 | 8 |
| Siana cetnar . . . . | — | 17 | 6 | — | 22 | — |
| Słomy kopa . . . . | 4 | — | — | 4 | 10 | — |
| Masła garniec . . . . | 1 | 15 | — | 1 | 20 | — |

Spiritusu beczka 120 kw. 80 $\frac{0}{0}$ Trall. $12\frac{1}{6}$ Tal.